

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Małgorzata Pietrasiak



KAMBODŻA: OD WSPANIAŁEJ PRZESZŁOŚCI DO BOLESNEJ WSPÓŁCZESNOŚCI

Adam Jelonek, *Kambodża*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2008, 332 str.

W Kambodży byłam w 2004 r. Przekraczałam granicę wietnamsko-kambodżańską w Moc Bai. Przejście to leży na trasie prowadzącej z Miasta Ho Chi Minh do Phnom Penh i jest najczęściej używane w ruchu turystycznym. Uderzyły mnie wówczas olbrzymie różnice między dwoma państwami. Dotyczyły one nie tylko architektury (domy Khmerów budowane są na palach), mentalności i sposobu zachowania się ludzi, ale również poziomu życia i rozwoju gospodarczego. Z rozmów z Wietnamczykami wynikało, że dostrzegają oni w swoim życiu systematyczną poprawę, natomiast Khmerzy byli bardziej pesymistycznie nastawieni do kierunków zmian sytuacji gospodarczej i politycznej państwa. W kraju równolegle funkcjonowały dwie waluty: kambodżańskie riele oraz amerykańskie dolary, którymi płacić można było wszędzie, w sklepikach, hotelach, na bazarach i w księgarniach. Jechałam drogą międzynarodową prowadzącą od granicy z Wietnamem do Phnom Penh, a później, już po obejrzeniu największej atrakcji Kambodży – zespołu świątyń Angkoru w prowincji Siem Reap, do granicy z Tajlandią. Z trudem dało się na niej dostrzec utwardzoną nawierzchnię, zalaną deszczami monsunowymi.

Wzdłuż kambodżańskich dróg i na ulicach Phnom Penh widoczne były jeszcze plakaty CPP i FUNCINPEC. W samym Phnom Penh najbardziej widoczne były olbrzymie zdjęcia pary królewskiej: Norodoma Sihanouka i jego żony Moniki. Adam Jelonek w książce pt. *Kambodża* omawia procesy polityczne zachodzące w tym kraju w 2004 r., które prowadziły do wypracowania równowagi między najważ-

niejszymi siłami politycznymi w państwie – po pewnych przetargach i umowach koalicyjnych udało się osiągnąć stabilność polityczną, co dla nękanej konfliktami Kambodży jest podstawowym warunkiem rozwoju.

Stabilizacja przyniosła pozytywne efekty. Na tle pozostałych państw ASEAN wskaźniki makroekonomiczne przedstawiają się dobrze: wzrost PKB w 2007 r. kształtuje się na poziomie 10,1% (dla całego ASEAN – 6,5%), wzrost obrotów handlowych 8,8% (dla ASEAN – 14,7%), FDI (zagraniczne inwestycje kapitałowe) w 2005 r. osiągnęły sumę 381,2 mln USD i wzrosły w 2006 r. do 483,2 mln USD – za okres 2005–2006 przyrost FDI wyniósł 26,8%. Dla porównania – w słabszych gospodarczo państwach ASEAN wynosiły one: w Laosie odpowiednio: 27,7 i 187,4 mln USD, a w Myanmarze: 235,9 oraz 143 mln USD. Lepiej na tym tle wygląda Wietnam (choć należy pamiętać, że jest państwem o wiele większym zarówno pod względem liczby mieszkańców, jak i powierzchni): wielkość FDI wyniosła tu w 2005 r. 2020,8 mln USD, a w 2006 r. – 2360 mln USD.

Stabilność polityczna i wysoki wzrost gospodarczy daje pewną nadzieję na rozwój Kambodży, która nadal pozostaje państwem biednym. W porównaniu z pozostałymi państwami ASEAN jedynie w Myanmarze notuje się niższy dochód na jednego mieszkańca – 215,6 USD, na osobę w Kambodży wynosi on – 598,4 USD, a w Laosie – 736,1 USD na jednego mieszkańca. W Wietnamie wskaźnik ten wynosi – 836,7, natomiast w sąsiedniej Tajlandii – 3740,1 USD na jednego mieszkańca¹. Biorąc pod uwagę powyższe wskaźniki należy odnotować pewien postęp. W książce Adam Jelonek podaje, że dochód na jednego mieszkańca nie przekracza 300 USD (s. 271).

Procesy historyczne i zdarzenia, które doprowadziły do takiego zacofania Kambodży, są przedmiotem rozważań Adama Jelonek w książce pt. *Kambodża*. Swoją historyczną podróż rozpoczyna od protoplastów dzisiejszego państwa: Funanu (początek I w. n.e.) oraz Chenla. To właśnie państewko Chenla zamieszkiwały ludy pod względem kulturowym zbliżone do współczesnych Khmerów, jak pisze Jelonek, *posługiwali się językiem khmerskim i używali alfabetu khmerskiego* (s.15). Jednak największy rozkwit Khmerzy przeżywali w okresie imperium Angkoru w okresie od IX do połowy XIV w. Z tego czasu pochodzą najwspanialsze zabytki architektury khmerskiej, skarby cywilizacji – świątynie hinduistyczne i buddyjskie, pozostałości pałaców i mauzoleów Angkoru. Wśród nich największą i najsłynniejszą, leżącą w największym kompleksie świątynnym świata, jest Angkor Wat. Angkor Wat wybudował w XII w. król Suryavarman II ku czci Boga Wisznu. Angkor Wat spełnia podwójną rolę: świątyni oraz mauzoleum samego króla Suryavarmana II. Wszystkie świątynie spełniają też rolę kronik historycznych sukcesów królów –

¹ Wszystkie dane na podstawie: Selected basic ASEAN indicators, ASEAN Statistics, [[:]] <http://www.aseansec.org/19226.htm>, dostęp: 22.08.2008.

bogów khmerskich. Wśród nich, w samym Angkor Wat, znajduje się kilka kilometrów przebogatych płaskorzeźb opisujących sceny z hinduskich poematów epickich – są tam tryskający energią bogowie i boginie, piękne tańczące dziewczyny – Apsary, wojownicy na słoniach i autentyczne postaci z historii Khmerów. To dobrze, że historia państwa została zapisana w taki właśnie sposób, ponieważ źródeł archiwalnych z przeszłości tego narodu zachowało się niewiele. Najbardziej miarodajne wydają się kroniki chińskie, wśród nich opisy zwyczajów panujących w Angkorze spisane przez chińskiego posła Zhou Daguana.

Trudno dać jednoznaczną odpowiedź, dlaczego upadło królestwo Angkor. Adam Jelonek przytacza w swojej książce kilka przyczyn: wzrost potęgi sąsiadów, zmiana systemu religijnego, ale bez wątpienia jedną z nich było właśnie przeinwestowanie; *ogromne projekty sakralne realizowane przez Jayavarmana VII i Indravarmana II zachwiały stabilnością gospodarczą państwa. Znaczna część populacji zamiast do wojska trafiała na służbę świątynną, a koszty utrzymania obiektów podważały możliwości obronne kraju* (s. 27).

Dalsze etapy historii Kambodży opisywane w książce to niekończące się pasmo walki o zachowanie bytu państwowego, konfliktów wewnętrznych i wojen. Idee odradzania się khmerskiego nacjonalizmu, próby modernizacji przypadły na okres protektoratu francuskiego (1862–1954; za datę uznania państwa przyjmując porozumienia genewskie). W latach 20. i 30. XX w. w kraju postępowała, co prawda, modernizacja gospodarcza, której towarzyszyła budowa infrastruktury komunikacyjnej, ale poziom edukacji, kultury, rozwoju elity intelektualnej i politycznej Khmerów był zatrwajająco niski. W książce Adam Jelonek przytacza tego przykłady – dopiero w 1938 r. ukazała się pierwsza nowela Kim Haka *Tek Tonle Sap* [Wody Tonle Sap] w języku khmerskim, a w latach 30. pierwszych sześciu absolwentów ukończyło francuskie liceum w Sajgonie (s. 73). Nic więc dziwnego, że elitę intelektualną stanowiła jedynie arystokracja – bliższa i dalsza rodzina królewska.

W 1941 r. władzę objął Norodom Sihanouk, z którego działalnością wiążą się kolejne etapy historii Kambodży. Autor recenzowanej książki wielokrotnie wraca do tej wielowymiarowej postaci: reżysera, artysty, władcy, polityka, który przez wiele lat potrafił sprytnie lawirować między stronami, chroniąc Khmerów przed bezpośrednim włączeniem się do konfliktu wietnamskiego, w którego cieniu istniała i rozwijała się Kambodża. Jednak jego polityka nie tylko nie uchroniła Khmerów przed wojną – po przewrocie stanu (18 marca 1970 r.) i objęciu władzy przez Lon Nola Norodom Sihanouk wszedł w koalicję z Czerwonymi Khmerami. Adam Jelonek przytacza wywiad, jakiego w 1973 r. udzielił Sihanouk włoskiej dziennikarce Orianie Fallaci. Stwierdził w nim: [...] *jestem w stu procentach z Czerwonymi Khmerami [...] jestem dla nich użyteczny, gdyż beze mnie pozbawieni by zostali poparcia mas chłopskich, a beze mnie rewolucja w Kambodży jest niemoż-*

liwa... Nawet jeśli pewnego dnia będą chcieli mnie zabić, jakież to ma znaczenie? Czyż nie walczymy razem z wrogami kraju? Jakim byłbym patriotą, gdyby wszystko obracać się miało wyłącznie wokół mojej osoby? [...] jeśli oni [Czerwoni Khmerzy] nie będą mnie już potrzebować, wyplują mnie jak pestkę z wiśni (s. 136). Słowa te świadczyły o tym, że Sihanouk zdawał sobie sprawę z radykalnych przekonań Czerwonych Khmerów, choć trudno sobie wyobrazić, by mógł przewidzieć, jaki los szykują oni swoim obywatelom. Adam Jelonek jest autorem innej książki o okresie ich rządów pt. *Rewolucja Czerwonych Khmerów, 1975–1978*². Czerwoni Khmerzy dopuścili się zbrodni ludobójstwa na własnym narodzie. Zginęło ok. 700 tys. mieszkańców wywodzących się z różnych grup społecznych: mnichów buddyjskich, mniejszości narodowych, elity intelektualnej, przedstawicielei lonnowskiej administracji, a nawet podejrzanych o działalność wywrotową członków jedynej organizacji partyjnej *Angkar*. Spustoszenia będące wynikiem ich eksperymentu społecznego i gospodarczego są trudne do oszacowania, o czym pisałam na początku recenzji.

Ostatnie dwa rozdziały książki opisują okres interwencji wietnamskiej, czyli lata 1979–1991, a następnie restauracji monarchii i państwa Kambodży już po wyborach, przeprowadzonych pod nadzorem ONZ w 1993 r. Również ten ostatni okres to wewnętrzne spory, destabilizacja państwa, problem z wyłonieniem rządu koalicyjnego i kłopoty gospodarcze. Te wewnętrzne problemy były powodem odłożenia decyzji ASEAN o przyjęciu Kambodży w poczet członków Stowarzyszenia. Dopiero w kwietniu 1999 r., jak pisze Jelonek: *spełniło się marzenie Khmerów* (s. 258). Kraj został przyjęty – jako dziesiąty członek – do Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej. Fakt ten przyczynił się do szybszego rozwoju państwa, choć z jego owoców mogą korzystać nieliczni – głównie mieszkańcy stolicy i największych miast. O problemach społecznych związanych z opieką zdrowotną, rolnictwem i własnością ziemi rolnej, biedą i chorobami cywilizacyjnymi pisze autor na końcu omawianej pracy.

Ostatnie zdanie, którym autor kończy książkę, brzmi jednak optymistycznie: [...] *w Kambodży wyrasta nowe pokolenie, które nie pamięta czasów wojny domowej i władzy Czerwonych Khmerów. To przed nim stanie w pewnym momencie zadanie znalezienia miejsca dla ich ojczyzny – Kambodży w nowym, zglobalizowanym świecie.*

Książka Adama Jelonka wyławia z gąszcza faktów z historii tego niezwykle państwa to, co najważniejsze. Autor snuje opowieść w sposób ciekawy, przypomina i uzupełnia niektóre wątki już podejmowane w pracach historycznych i politologicznych, przytacza epizody, które do tej pory pozostawały nieznane polskim

² Adam Jelonek, *Rewolucja Czerwonych Khmerów, 1975–1978*, Wydawnictwo SCHOLAR, Warszawa 1999.

historykom. Potoczysty język sprawia, że czyta się książkę z wielkim zainteresowaniem i nieraz chciałoby się, aby autor przedstawił szerzej niektóre procesy historyczne lub ocenił je z khmerskiego punktu widzenia. Tłem rozwoju wydarzeń w państwie Khmerów był zawsze Wietnam – lider wśród państw Indochin Francuskich. Choć w książce jest sporo odwołań do wspólnej historii, to wydaje się, że ciekawe byłoby zbadanie, jak faktycznie wyglądały relacje wewnątrz Komunistycznej Partii Indochin, jaką strategię zastosował król Sihanouk wobec prowadzącego ze Stanami Zjednoczonymi walkę *na śmierć i życie* Wietnamu, jak wyglądały tajne rozmowy przywódców. Polityczne zwroty Norodoma Sihanouka są ciekawym wątkiem samym w sobie. Warto byłoby zwrócić uwagę na początek procesu modernizacji *doi moi* w Wietnamie (1986), albowiem to właśnie on zapoczątkował wycofywanie się oddziałów wietnamskich z Kambodży i budowanie prawdziwej sceny politycznej w tym państwie. Przedstawione uwagi nie należy traktować jako zarzut, zwracam jedynie uwagę na fakt, że historia Kambodży, jak i całych Indochin, jest tak pasjonująca, że trudno przedstawić ją w ramach wyznaczonych dla książki popularno-naukowej. Adam Jelonek wywiązał się z tego zadania znakomicie i zachęcił do dalszych badań.

Zwróciłabym jednak uwagę na dwie nieścisłości, które znalazły się w książce: pierwsza to nazwa Komisji utworzonej na podstawie decyzji konferencji genewskiej – była to Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli, a nie Międzynarodowa Komisja Kontroli (s. 99) oraz uwaga druga – nazwa organizacji ASEAN, którą należy rozszyfrować jako Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej, a nie Stowarzyszenie Państw Azji Południowo-Wschodniej (s. 258).

Książkę polecam wszystkim, którzy interesują się historią najnowszą. Gwarancją rzetelności jest nazwisko samego autora, który jest znakomitym specjalistą i miłośnikiem Kambodży. Praca na Uniwersytecie w Phnom Penh, wielokrotne podróże do każdego zakątka tego przedziwnego państwa pozwoliły autorowi zgromadzić ciekawe źródła, niezbędne do napisania omawianej książki. Mógł on też wykorzystać własne spostrzeżenia i obserwacje oraz zdjęcia z własnych zbiorów. W książce zamieszczone są również zdjęcia archiwalne. Dopelnieniem pracy są: kalendarium najważniejszych wydarzeń, zestawienie przywódców państwowych Kambodży w XIX i XX w., indeks osób z krótkimi notkami biograficznymi oraz wskazówki bibliograficzne. Wszystko to ułatwia posługiwanie się książką do celów naukowych. Praca profesora Adama Jelonka uzupełnia biblioteczkę z serii „Historia państw świata w XX wieku” i, jak głosi anons redakcji – *jest to pasjonująca lektura, odsłaniająca oblicze naszych czasów*.